

# Agnieszka Kuźmiuk-Ciekanowska

---

## Święty Wojciech wraca do Pragi – relacja Kosmasa o przeniesieniu relikwii świętego biskupa

---

Historia Slavorum Occidentis 1(2), 94-103

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA KUŹMIUK-CIEKANOWSKA (LUBLIN)

---

## ŚWIĘTY WOJCIECH WRACA DO PRAGI – RELACJA KOSMASA O PRZENIESIENIU RELIKWII ŚWIĘTEGO BISKUPA

---

Kosmasowa opowieść o wyprawie Brzetysława I na Polskę i pozyskaniu przez Czechów ciała świętego Wojciecha jest dobrze znana i cieszyła się sporym zainteresowaniem badaczy, skupiających się przede wszystkim na polityczno-chronologicznych aspektach tej wyprawy, a więc na próbie uściślenia jej daty (na rok 1038 lub 1039), politycznych uwarunkowań oraz rzeczywistego przebiegu<sup>1</sup>. Znacznie mniejszą natomiast uwagę poświęcano przekazanemu przez Kosmasa opisowi wydarzeń towarzyszących przeniesieniu zwłok praskiego biskupa, uznając, że zawiera on zbyt wiele elementów legendarnych czy też literackich i w związku z tym nie ma wiele wspólnego ze stanem faktycznym<sup>2</sup>. Wydaje się jednak, że na baczniejsze przyjrzenie się zasługuje cała opowieść

---

<sup>1</sup> Przytoczmy tu tylko kilka ważniejszych pozycji: G. Skalský, *Výprava Břetislava I. do Polska a její význam*, Časopis národního muzea 63 (1939), s. 12–28; B. Krzemińska, *W sprawie chronologii wyprawy Brzetysława I*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-społeczne, S. I, z. 12, 1959, s. 23–37; też, *Břetislav I. Čechy a střední Evropa v první polovině XI. století*, Praha 1999, s. 198 n.; R. Heck, *O właściwą interpretację najazdu Brzetysława I na Polskę*, Sobótka 21 (1966), s. 245–267; G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025–1034). Czasy przelomu w dziejach państwa polskiego*, Kraków 1992, s. 183–194; P.K. Wojciechowski, *Data wyprawy Brzetysława I do Polski w rękopisach Kroniki Czechów Kosmasa z Pragi*, Przegląd Humanistyczny 89 (1998), z. 2, s. 263–268; M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłdzy i ich państwo (od X do połowy XI wieku)*, Poznań 2008, s. 458 n.

<sup>2</sup> G. Labuda, *Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej*, [w:] *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej*, red. G. Labuda, Warszawa 1997, s. 221; E. Dąbrowska, *Pierwotne miejsce pochowania i recepcja relikwii św. Wojciecha we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Tropami świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 153.

czeskiego kronikarza, ponieważ jej poszczególne części, zarówno te (pozornie) bardziej, jak i mniej wiarygodne, stanowią spójną, starannie przemyślaną całość, podporządkowaną pewnemu zamysłowi autora i służącą mu do osiągnięcia określonych celów<sup>3</sup>. Przekaz ten, jak każda narracja, jest pewną autorską kreacją wydarzeń i posiada wartość sam w sobie, jako wyraz przekonań i intencji autora, jego sposobu postrzegania, wartościowania i konstruowania wydarzeń, wreszcie ukazuje zasób i rodzaj środków, jakie średniowieczny autor miał do dyspozycji, pisząc swoją kronikę. Dlatego też to właśnie narracja Kosmasa – jej wewnętrzna logika, struktura, podział na poszczególne sekwencje – a nie próba rekonstrukcji rzeczywistego przebiegu wydarzeń, znajdzie się w centrum uwagi niniejszego tekstu. Przypomnijmy zatem pokrótce treść tej opowieści, by następnie szczegółowo już zająć się jej kolejnymi ogniwami.

Narrację o czeskiej wyprawie do Polski i zdobyciu relikwii świętego męczennika rozpoczyna autor wygłoszeniem pochwalnego peanu na cześć księcia Brzetysława i jego rodziny. Dopiero potem pokrótce relacjonuje zwycięską kampanię wojenną Przemyślidy, by z kolei przejść do opisu translacji ciała świętego Wojciecha. Dowiadujemy się z niego, że Czesi od razu rzucili się, by zrabować święte szczątki, za co jednak natychmiast spotkała ich kara. Dopiero po odbyciu stosownej pokuty nakazanej przez biskupa Sewera oraz po zaprzysiężeniu ogłoszonych przez księcia dekretów bez przeszkód już wydobyto ciało z grobu i przeniesiono je do Pragi, gdzie zostało złożone w kościele św. Wita. Opowieść kończy relacja o gniewie papieża wywołanym działaniami Czechów i o jego uśmierzeniu licznymi darami i ufundowaniem klasztoru w Starej Bolesławii. Następnie Kosmas przechodzi do wojny Brzetysława z cesarzem Henrykiem, będącej konsekwencją wspaniałego zwycięstwa Czechów nad Polakami<sup>4</sup>.

Pierwsze, co uderza w opowieści o czeskiej wyprawie na Polskę i translacji ciała św. Wojciecha, jest obszerność i szczegółowość relacji oraz silne zaangażowanie autora w przedstawianą historię. Kosmas nie tylko komentuje podniesienie zwłok męczennika, dokonane, jak podkreśla, za zgodą świętego<sup>5</sup>, ale też w podniosłych słowach sławi dzień przybycia procesji z relikwiami do Pra-

---

<sup>3</sup> Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008, s. 287.

<sup>4</sup> *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, wyd. B. Bretholz, MGH SRG., N.S., t. II, Berlin 1923 (dalej Kosmas), lib. II, c. 1–7, s. 81–93.

<sup>5</sup> Tamże, c. 4, s. 85, 89.

gi<sup>6</sup> i z niechęcią wyraża się o niegodziwcach, którzy oczernili Czechów przed papieżem<sup>7</sup>. Dodatkowo, na co zwróciła uwagę Barbara Krzemieńska, kronikarz z upodobaniem wraca na łamach swego dzieła do wyprawy Brzetysława, kilkakrotnie ją przywołując i podkreślając tym samym jej wagę i znaczenie dla czeskich dziejów<sup>8</sup>.

Niewątpliwie więc wydarzenia związane z przeniesieniem zwłok praskiego biskupa były dla Kosmasa niezwykle istotne, a to zmusza również nas do dokładniejszego przyjrzenia się jego narracji i docenienia precyzji i konsekwencji autora przy jej konstruowaniu. Kronikarz bowiem tak dobiera i łączy poszczególne sekwencje opowieści, by tworzyły one idealną całość, można wręcz powiedzieć, że modeluje historię idealną. Już samo jej umiejscowienie w kronice – na samym początku drugiej księgi – jest w pewien sposób znaczące. Księgę pierwszą kończy bowiem Kosmas przedstawieniem ceremonii objęcia tronu przez księcia Brzetysława oraz stwierdzeniem, że dotąd praca jego zawiera to, co się działo w dawnych czasach, zaś „teraz z pomocą Bożą i świętego Wojciecha pragnie dusza to opowiedzieć, co sami widzimy albo co wiarygodnie usłyszeliśmy opowiedziane przez tych, co widzieli”<sup>9</sup>. Autor podkreśla więc, że druga księga, w przeciwieństwie do pierwszej, nie zawiera rzeczy baśniowych czy legendarnych, ale zdarzenia prawdziwe, potwierdzone świadectwem naocznych świadków albo znane mu z własnych doświadczeń. Tym samym wypadki, które otwierają drugą księgę kroniki, od razu nabierają większej rangi, zostają niejako już na samym początku uwiarygodnione i potwierdzone.

Historię czeskiego najazdu na Polskę i pozyskania relikwii św. Wojciecha rozpoczyna Kosmas od laudacji ku czci księcia Brzetysława, już w poprzedniej księdze przedstawionego jako junak i bohater. Kronikarz sławi zatem czeskiego władcę jako drugiego Achilleasa, który swymi triumfami przyćmiewa swoich pradziadów, bogatszy jest od królów Arabii i zwycięża we wszystkich bitwach jak Jozue. Miał też Brzetysław dzielnością przewyższać Gedeona, siłą Samsona, a mądrością Salomona. Również żona księcia Judyta oraz ich synowie zasłużyli na pełne uznania wzmianki Kosmasa<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, c. 5, s. 91.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> B. Krzemieńska, *Břetislav I*, s. 188.

<sup>9</sup> Kosmas, lib. I, c. 42, s. 79–80 (powyższy cytat w przekładzie Marii Wojciechowskiej, *Kosmasa Kronika Czechów*, Warszawa 1968, s. 198).

<sup>10</sup> Kosmas, lib II, c. 1, s. 81–82.

Porównany do największych bohaterów antycznych i biblijnych praski monarcha jawi się więc jako władca idealny – mądry, dzielny, zwycięski, a także opływający we wszelkie dostatki, hojny i obdarzony licznym męskim potomstwem, słowem – wybijający się na każdym polu książęcej działalności. Ten pochwalny pean na jego cześć, podkreślenie zasług i cnót, tu jeszcze niepotwierdzone czynami, stanowi mocny wstęp do opowieści i w odpowiednim świetle ustawia przyszłe wydarzenia. Wspaniały władca musi dokonywać wspaniałych czynów. I rzeczywiście tak jest. Przekonujemy się o tym w drugiej odsłonie historii czeskiej wyprawy po relikwie, kiedy Kosmas opisuje najazd na Polskę.

W wykładzie naszego kronikarza atakiem na kraj Piastów Brzetysław inicjuje niejako swoje panowanie. Wprawdzie wyprawa miała mieć miejsce dopiero w czwartym roku rządów księcia, ale o jego innych czynach z tego okresu nie ma żadnej wzmianki. To właśnie atak na Polskę jest pierwszym przedstawionym przez Kosmasa czynem nowego władcy, dodajmy – czynem przynoszącym księciu zasłużoną chwałę, czynem nie tyle jakim, potwierdzającym zasadność przytoczonych wcześniej pochwał władcy.

W tej odsłonie książę ukazany został jako władca-wojownik, który sroży się wobec wrogów, pali i niszczy ich ziemie, bez trudu zdobywa obronne miasta i zgarnia bogate łupy, mszcząc w ten sposób krzywdy wyrządzone Czechom przez Polaków. Jednocześnie, jak każdy wielki władca, Brzetysław potrafi okazać łaskę pokonanym wrogom – pozwala mieszkańcom Giecza, którzy mu się poddali, przenieść się do Czech i nadaje im ziemię oraz prawa, jakie mieli w Polsce<sup>11</sup>.

Dwa pierwsze rozdziały drugiej księgi stanowią swego rodzaju preludium do właściwej opowieści, opowieści o pozyskaniu przez Czechów relikwii świętego Wojciecha. W tym kontekście bardzo mocne zaakcentowanie przymiotów Brzetysława nie jest oczywiście przypadkowe. Nakierowana na translację ciała świętego z Gniezna do Pragi narracja wymusza niejako podkreślenie cnót i zasług czeskiego księcia, jednego z głównych bohaterów wydarzeń. Krócej można powiedzieć, że wytyczony przez autora cel wymusza dobór określonych środków. Charakter Brzetysława i podjęte przez niego działania (wyprawa do Polski) owocują militarnym zwycięstwem, pokonaniem i upokorzeniem wrogów, zagarnięciem ich ziem i nieuchronnie wiodą do największego triumfu –

---

<sup>11</sup> Tamże, c. 2, s. 83–84.

uwiecznienia relikwii. Zdobyć dla Pragi i Czechów cenne relikwie mógł jedynie władca niezwykle, cieszący się szczególną bożą przychylnością, i Brzetysław, jak udowadnia Kosmas, jest takim właśnie władcą.

Po przedstawieniu księcia i jego zwycięskiej wyprawy Kosmas przechodzi do wypadków bezpośrednio już związanych z translacją ciała Sławnikowica, które opisuje niezwykle obszernie i szczegółowo, punkt po punkcie przedstawiając kolejne wydarzenia i modelując je na wzór idealnego literackiego *translatio*<sup>12</sup>. Maria Starnawska podkreśla nawet, że kronikarz bardziej niż inni autorzy dążył do wyczerpującego opisu ceremonii i wyjątkowo dbał o to, by przedstawić wszystkie fazy translacji zgodnie z kościelnym rytuałem, żeby w ten sposób podkreślić prawomocność uprowadzenia relikwii do Pragi<sup>13</sup>.

Kosmas pisze zatem, że tuż po zdobyciu Gniezna Czesi podążyli do kościoła, w którym spoczęły zwłoki Wojciecha, żądając ich wydania i nie zważając na przestrogi biskupa Sewera, który próbował zapobiec świętokradczemu otwarciu grobu świętego, doradzając swoim współpracownikom trzydniowy post i wyrzeczenie się grzechów. Niestety Czesi nie posłuchali swego pasterza i przystąpili do burzenia ołtarza, by wydobyć cenne relikwie. Ten bezbożny czyn wywołał natychmiastową reakcję – zuchwalcy tracą wzrok, głos i czucie na trzy godziny i dopiero wtedy spełniają wszelkie zalecenia swojego biskupa<sup>14</sup>.

Od tego momentu wszystkie działania Czechów odbywają się już idealnie według kościelnej procedury. Najpierw następuje zatem obrzęd inwencji, otwierający nowy, czeski etap kultu męczennika<sup>15</sup>. Zgodnie z rytuałem, nad którego przestrzeganiem czuwa biskup Sewer, Czesi trzy dni modlą się i poszczą, by przebłagać świętego i otrzymać jego zgodę na otwarcie grobu<sup>16</sup>.

---

<sup>12</sup> M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 264–265, 280; E. Dąbrowska, dz.cyt., s. 153; G. Labuda, *Święty Wojciech, biskup męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 264–266. Por. też M. Heinzelmann, *Translationsberichte und andere Quellen des Reliquienkultes*, Turnhout 1979, s. 52–66; P.J. Geary, *Furta Sacra. Thefts of Relics in the Central Middle Ages*, Princeton 1978, s. 30–34.

<sup>13</sup> M. Starnawska, *Relacje o przeniesieniu relikwii (translacje) w dziejopisarstwie polskim i dotyczącym ziem polskich. Problemy interpretacji*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. P. Wiszewski, S. Rosik, Wrocław 2005, Acta Univ. Wratislaviensis, No 2786, Hist. 171, s. 190.

<sup>14</sup> Kosmas, lib. II, c. 3, s. 84–85.

<sup>15</sup> O rycie inwencji M. Starnawska, *Świętych życie po życiu*, s. 258 n.

<sup>16</sup> Tamże, s. 264–265; A. Angenendt, *Heilige und Reliquien. Die Geschichte ihres Kultes vom frühen Christentum bis zur Gegenwart*, München 1997, s. 173.

I taką zgodę dostają. Sewerowi ukazuje się we śnie sam św. Wojciech, mówiąc, że Czesi dostaną to, o co proszą, jeśli nie powtórzą grzechów, których się wyrzekli podczas chrztu. Powiadomiony o tym Brzetysław natychmiast udaje się do kościoła św. Marii i tam, wraz ze swoimi ludźmi, długo modli się przed grobem św. Wojciecha. Następnie wszyscy zgromadzeni w kościele zaprzysięgają ogłoszone przez księcia statuty, określające chrześcijańskie zasady, którymi mają się w przyszłości kierować Czesi, a dotyczące nierozzerwalności małżeństw, wypędzania winnych zdrady małżeńskiej na Węgry, kar za morderstwo i bratobójstwo, zakładania i nabywania karczm, zakazu niedzielnych targów oraz chrześcijańskich pochówków. Każde ogłoszone przez księcia rozporządzenie potwierdzał niejako autorytetem i powagą Kościoła biskup Sewer, przeklinając każdego, kto by je złamał<sup>17</sup>.

W tej sekwencji Kosmasowej opowieści księżę Brzetysław, bohater i wojownik, występuje w kolejnej odsłownie – prawodawcy, ustanawiającego dla swego ludu oparte na chrześcijańskich zasadach prawa. Wydane przez księcia, a potwierdzone przez biskupa dekrety mają moc podwójnie, a nawet potrójnie wiążącą. Zostały bowiem ustanowione u grobu świętego męczennika, a więc są potwierdzone też autorytetem samego św. Wojciecha. W intencji i przekazie Kosmasa te tzw. statuty Brzetysława miały być naprawieniem przez Czechów starych błędów, ale też odżegnanie się od nowych, a ich głównym zadaniem było przekonać świętego, że Czesi godni są tego, by męczennik wrócił do ich kraju. W ten sposób Brzetysław i jego ludzie zawarli swego rodzaju pakt czy też kontrakt ze świętym – przyrzekają mu odwrót od starych błędów w zamian za powrót i opiekę nad przemyślidzkim władztwem.

J. Slama zauważa, że przytoczone przez Kosmasa rozporządzenia Brzetysława nie pokrywają się do końca z grzechami, przez które Wojciech miał opuścić Pragę, a które znamy z żywotów świętego. Slama traktuje umiejscowienie przez kronikarza proklamowania statutów właśnie u grobu męczennika jako „zamierzoną pomyłkę”, kronikarza, niezgodną ze stanem faktycznym. Kosmas miał połączyć wydanie dekretów z translacją ciała św. Wojciecha, by tak podkreślić ich znaczenie i uzasadnić ich wydanie, ponieważ umacniały one władzę i pozycję księcia, a także czeskiego Kościoła, co było bliskie kronikarzowi<sup>18</sup>. Nie wnikając, czy dekrety Brzetysława rzeczywiście zostały ogłoszo-

<sup>17</sup> Kosmas, lib. II, c. 4, s. 85–88.

<sup>18</sup> J. Slama, *Kosmovy záměrné omyly*, [w:] *Dějiny ve věku nejistot. Sborník k příležitosti 70. narozenin Dušana Třeštíka*, red. J. Klápště, E. Plešková, J. Žemlička, Praha 2003, s. 261–264.



ne podczas wyprawy na Polskę, musimy skonstatować, że Kosmas wybrał dla ich wprowadzenia niewątpliwie dobre i nieprzypadkowe miejsce w ramach swojej narracji. Czesi, odżegnując się od starych błędów, zjednują sobie przychylność świętego, który jest niejako sprawcą wydania statutów, i otrzymują jego zgodę na translację, wyrażoną łatwością, z jaką otworzono grób i wyjęto święte szczątki. Statuty umacniają też nowy ład w państwie, ład, którego podstawą i gwarantem staje się odtąd św. Wojciech<sup>19</sup>.

Przy tej okazji zwróćmy też uwagę na ścisłą współpracę księcia i biskupa, również zgodną z kościelnymi wytycznymi w kwestii translacji<sup>20</sup>. W wyprawie bierze udział nie tylko wojsko z władcą na czele, ale też praski biskup z zastępem duchownych, co, jak podkreślają badacze, nie jest rzeczą zwyczajną w warunkach czeskich<sup>21</sup> i przez co cała wyprawa nabiera charakteru pokutnej pielgrzymki<sup>22</sup>. Udział Sewera wskazuje też od razu na główny cel wyjazdu przeciwko Polsce – od początku jest nim pozyskanie świętych szczątków, najcenniejszej zdobyczy zarówno dla państwa, jak i dla Kościoła czeskiego. Dlatego właśnie obecność wysokiego rangą dostojnika kościelnego, w dodatku następcy św. Wojciecha na biskupim stolcu, była tak ważna. Sewer niejako „legalizuje” translację, nadaje jej właściwy charakter i czuwa nad prawidłowością całego postępowania – napomina Czechów, udziela im instrukcji, co robić, by zasłużyć na przychylność świętego, jemu też ukazuje się sam Wojciech, dając swą zgodę na przeniesienie relikwii do Pragi. Wszelkie procedury zostają zatem zachowane, nie ma mowy o rabunku, a sam święty potwierdza niejako słuszność postępowania Czechów, pozwalając bez przeszkód zabrać swoje doczesne szczątki.

Otwarcie grobu i wydobywanie z niego świętych relikwii również odbywa się zgodnie z liturgią – przy modlitwach i śpiewie psalmów. Z otwartej trumny wydobywa się cudowny zapach, a ciało męczennika okazuje się nienaruszone, na co zgromadzeni duchowni reagują odśpiewaniem *Te Deum laudamus*,

---

<sup>19</sup> M. Starnawska, *Relikwie jako fundament ideowy wspólnoty w tradycji polskich przekazów średniowiecznych*. (Św. św. Wojciech, Florian, Stanisław, Drzewo Krzyża Św. na Łyścu), [w:] *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 263.

<sup>20</sup> A. Angenendt, dz.cyt., s. 173–174; M. Heinzelmann, dz.cyt., s. 59–60.

<sup>21</sup> B. Krzemieńska, *Břetislav I*, s. 213–214; J. Slama, dz.cyt., s. 262.

<sup>22</sup> F. Graus, *St. Adalbert und St. Wenzel. Zur Funktion der mittelalterlichen Heiligenverehrung in Böhmen*, [w:] *Europa Slavica – Europa Orientalis. Festschrift für Herbert Ludat zum 70. Geburtstag*, red. K.D. Grothusen, K. Zernack, Berlin 1980, s. 223.



a świeccy *Kyrie eleison*. Cenne szczątki zostają podniesione z grobu przez księcia i biskupa, owinięte jedwabiem i złożone na ołtarzu<sup>23</sup>. Wreszcie ciało Wojciecha (a także jego brata Gaudentego oraz pięciu braci męczenników) zostaje zabrane do czeskiej stolicy<sup>24</sup>.

Powrót Wojciecha do Pragi ma w ujęciu Kosmasa charakter niezwykle spektakularny. Na spotkanie świętego wychodzi całe duchowieństwo i lud praski. Kronikarz pisze, że szeregi tej wielkiej procesji ledwie zdołały się rozwinąć na szerokim polu pod czeską stolicą. Na czele procesji szli książę i biskup, niosący doczesne szczątki świętego Wojciecha, za nimi postępowali opaci, dźwigający ciała pięciu braci męczenników i archiprezbiterzy, niosący Gaudentego. Dalej podążali kapłani ze złotym krucyfiksem i złotymi płytami, a także wozy pełne wojennych łupów i wreszcie tłum jeńców<sup>25</sup>. Trudno sobie wyobrazić bardziej uroczysty *adventus* i bardziej uroczyste powitanie. Czeska wspólnota z należnymi honorami powitała wypędzonego niegdyś biskupa, uznając w nim swego patrona i opiekuna i mogąc oczekiwać wszelkich łask i błogosławieństw z tego tytułu płynących<sup>26</sup>. Kosmas podkreśla jeszcze wagę chwili uroczystą apostrofą, sławiącą dzień przybycia relikwii do Pragi, a także samą Pragę – wywyższoną kolejnym świętym złożonym w jej murach<sup>27</sup>. W tym przedstawieniu czeskiej stolicy, jako miejsca spoczynku wielu relikwii (Wacława, Wojciecha, pięciu braci męczenników, a nawet Gaudentego), można dostrzec intencje podobne do tych, które kierowały Ottonem I, ściągającym do Magdeburga ciała szeregu świętych, by podnieść status miasta i usprawiedliwić ustanowienie w nim metropolii<sup>28</sup>. Powszechnie zresztą przyjmuje się, że działaniami czeskimi kierowała właśnie chęć ustanowienia w Pradze arcybiskupstwa i choć do tego ostatecznie nie doszło, to jednak udało się przeciąć związek Wojciecha z Gniezmem tak, że, jak zauważa Tomasz Ju-

<sup>23</sup> A. Angenendt, dz.cyt., s. 173.

<sup>24</sup> Kosmas, lib. II, c. 4, s. 88–90.

<sup>25</sup> Tamże, c. 5, s. 90.

<sup>26</sup> Por. M. Starnawska, *Świętych życie po życiu*, s. 280–281; M. Heinzemann, dz.cyt., 33–35, 66–67.

<sup>27</sup> Kosmas, lib. II, c. 5, s. 91: *O nimium felix metropolis Praga, olim sacro duce sublimata, nunc beato presule decorata, a domino Deo tibi collata excipis gaudia geminata et per has binas misericordie olivas fama volas ultra Soromatas atque Sarigas.*

<sup>28</sup> Zob. R. Michałowski, *Translacja Pięciu Braci Męczenników do Gniezna. Przyczynek do dziejów kultu relikwii w Polsce Średniowiecznej*, [w:] *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 179 n.

rek, już w połowie XI wieku w powszechnej opinii kleru niemieckiego jednoznacznie kojarzono arcybiskupstwo św. Wojciecha z Pragą<sup>29</sup>.

Posiadanie relikwii przynosiło jednak także wiele innych korzyści – przydawało splendoru i prestiżu i miastu, i państwu, zapewniało pomyślność dynastii i jej władztwu<sup>30</sup>, jednoczyło społeczność wokół wspólnego patrona<sup>31</sup>. Z tego wszystkiego niewątpliwie zdawał sobie sprawę zarówno dziekan praski, jak i uczestnicy wyprawy na Polskę – Brzetysław i Sewer. Książę praski, inicjując wyprawę po relikwie, osobiście wydobywając je z grobu i na własnych barkach wnosząc do Pragi, wpisał się w długi szereg pobożnych władców, dokonujących własnoręcznych translacji i wyjednujących w ten sposób łaskę świętego dla siebie i swojego państwa<sup>32</sup>. Przychylność i błogosławieństwo Wojciecha wraz z jego relikwiami trafiają do Czech<sup>33</sup>, zaś pozbawiona ich Polska pogrąża się w całkowitym chaosie, tracąc na rzecz Przemysłidów nie tylko swoje najcenniejsze bogactwa, ale również część swoich ziem<sup>34</sup>.

Co ciekawe, Kosmas nie jest pierwszym czeskim historiografem przywiązującym tak dużą wagę do posiadania relikwii i eksponującym ich translację i znaczenie. Podobne zabiegi stosuje piszący w X wieku Krystian, który ze wszelkimi szczegółami i również wyczerpując wszystkie charakterystyczne cechy typowej translacji, opisuje przeniesienie ciała św. Ludmiły dokonane przez księcia Waclawa, a także przeniesienie zwłok samego świętego Waclawa, budując tym samym prestiż dynastii Przemysłidów, z której wywodzili się oboje święci i która posiadała ich relikwie<sup>35</sup>.

Wracając do Kosmasowej narracji o zdobyciu szczątków św. Wojciecha, to kończy się ona opowieścią o tym, jak to Czesi zostali przez bliżej nieokreślonych niegodziwców oskarżeni przed papieżem o pogwałcenie boskich i papieskich praw. W zamian jednak za hojne dary i ufundowanie klasztoru w Bo-

---

<sup>29</sup> T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI wieku*, [w:] *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 53.

<sup>30</sup> M. Heinzelmann, dz.cyt., s. 38; J. Kracik, *Relikwie*, Kraków 2002, s. 137–137.

<sup>31</sup> H. Fichtenau, *Zum Reliquienwesen im früheren Mittelalter*, Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung 60 (1952), s. 72, 82–93.

<sup>32</sup> R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński – religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005, s. 136 n.

<sup>33</sup> Bez zgody i przychylności świętego nie byłoby możliwe wywiezienie jego szczątków, zob. P. Geary, dz.cyt., 133–139; J. Fichtenau, *op. cit.*, s. 124–125.

<sup>34</sup> M. Starnawska, *Relikwie*, s. 261 n.

<sup>35</sup> A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia. Dynastia Przemysłidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 124 n.

leśławii papież zatwierdza i aprobuje dokonaną przez Brzetysława i Sewera translację ciała świętego biskupa<sup>36</sup>.

Kolejne odsłony Kosmasowej narracji o czeskiej wyprawie do Polski przygotowują niejako grunt do wielkiego finału – złożenia ciała św. Wojciecha w praskiej katedrze i uczynienia z niego tym samym patrona Czechów. Wszystkie sekwencje opowieści potwierdzają też w różny sposób wielkość i chwałę przedsięwzięcia, ale przede wszystkim prawomocność i prawidłowość dokonanej translacji. Czeskie działania przedstawione są zatem jako zgodne z kościelnym rytuałem i procedurą, przy ich opisywaniu Kosmas bardzo ściśle trzyma się reguł i kolejnych faz translacji, podkreśla też, że została ona zatwierdzona przez samego papieża, najwyższą kościelną instancję, i wreszcie przez samego świętego Wojciecha, który nie dość, że wyraża zgodę na przeniesienie swych szczątków, to dodatkowo, jak możemy wnioskować, wspiera Czechów w ich wojnie z cesarzem Henrykiem i przyczynia się do ich początkowych sukcesów.

Dziewkan praski bardzo konsekwentnie realizuje więc założone cele. Nie pozostawia żadnych wątpliwości, że to właśnie Praga jest jedynym właściwym miejscem spoczynku ciała świętego biskupa. Wojciech dosłownie i w przenośni faktycznie wraca na swoje miejsce, by tak jak za życia, tak i po śmierci czuwać nad swoim ludem i zapewnić Czechom, których po jego odejściu z Pragi dotknął szereg nieszczęść, znowu pomyślność i powodzenie. Obszerność i szczegółowość narracji, dbałość o przedstawienie translacji w odpowiednim i pożądanym świetle, wysiłek włożony w pokreślenie jej legalności, sprawiają też, że przedstawione wydarzenia urastają u Kosmasa do rangi niesłychanie ważnego momentu w czeskich dziejach. Polska wyprawa Brzetysława staje się sukcesem pod każdym względem – militarnym, materialnym, terytorialnym i, co najważniejsze, zapewnia Czechom przychyłność i pomoc świętego męczennika. Kosmas, powtórzmy, dokłada więc wszelkich starań, by podkreślić wagę i doniosłość tego wydarzenia oraz by przedstawić je w jak najlepszych barwach. W jego ujęciu Czechom nie można nic zarzucić, ich działania spełniają, jeśli można tak powiedzieć, wszelkie wymogi formalne, a ich rezultat – zdobycie relikwii – przyczynia się do zwiększenia prestiżu państwa i daje podstawy do starań o podniesienie jego stolicy do rangi metropolii<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Kosmas, lib. II, c. 6–7, s. 91–93.

<sup>37</sup> M. Matla-Kozłowska, dz.cyt., s. 471 n.